

T J

Adar Z

30/XII-42 r.

10407

Moje przeżycia w Rosji.

10407

przeszedłem we wsi Kuchocka Wola powiatu
 Miskiego na Polesiu. Gdy pewnego razu
 szłem do szkoły zauważyłem mnie kilku
 Enkawudristów. Ja już wiedziałem po co bo gdy
 szłem to widziałem jak inne rodziny polskie
 jechały już na furmankach do stacji.
 Gdy przyszedłem do domu, mamusia już się
 rykowała, a babcia i ciocia strasznie płakały.
 Było to 13/IV-42 r. Podjechały dwie furmanki
 przyjechaliśmy na stację. Na stacji było już
 dużo rodzin. Wówczas zastawiano nas do
 małego ciemnego wagonu i wysiedliśmy w podzie.
 Straszny żal nas ogarnął i wszyscy zaczęli płakać.
 Na drugi dzień zastawiano nas do drugiego
 pociągu i przejechaliśmy granicę.

10407

Po drodze dostawaliśmy chleb każdego dnia i co cztery dni zupa. Po dwóch tygodniach jazdy dojechalismy do stacji Bredy.

W Bredach zaczęły podjeżdżać samochody i rowozie po kolechozach. Nas i dwie inne rodziny wywieziono do kolechozu w którym mieszkali sami Karacy. Poprzestranaliśmy się bardzo góły ze skóry wybiegły dzieci w czasie i obserwane.

Dali nam mieszkacenie i mówili będziecie pracować to będziecie jeść. Spożytku dostawaliśmy małą i mięso a później to co var głonej a na ostatku to nic nie dostawaliśmy.

W tym kolechozie byliśmy 5 miesięcy.

Później przejechalismy do sorchozu. W sorchozie było trochę lepiej ba na prawijęcego i na dzieci dostawaliśmy chleb. A także babcia i ciocie przysyłały paczki.

Mamusia i ja chodzilismy do pracy i zarabialismy pieniądze. Najgorzej to było w zimie kiedy śnieg zasypał mieszkanie i mroz był silny a nie było w ogon na drzwi wyjści. 10407

Po upływie roku dostalismy udostawienie i wyjechalismy na południe do Uzbekstanu.

Tam pracowaliśmy przy waci. Za miesiąc wyjechalismy do Kirgizstanu tam to była prawdziwa mędra. Chleba nie dostawaliśmy a do roboty gnali.

Stamtąd pojechalismy do Karasu a później do Krasnowodska. W Krasnowodsku siedlismy na okrę. Na okręci było bardzo ciasto. Jechalismy całą drogę i zajechalimy do Pachtewi. W Pachtewi byliśmy miesiąc kapalismy się w morzu.

22/IX-42r. przyjechalimy do Teheranu. Droga do Teheranu była strasema, bo droga była nad przepaściami. Tak dojechaliśmy do Teheranu.

Adach Jan. K. V. A.